

Nowiny Śląskie.

Pismo tygodniowe dla ludu ewangelickiego.

Wychodzi w każdą Sobotę w Wrocławiu. Kosztuje na każdej poczcie smartalnie 80 fenigów. — Za odnośnienie do domu przez listowego dopłaca się 15 fenigów. — Wsiły należy adresować: Schafky, Breslau, Wallstraße 14 b, für die „Nowiny Śląskie“ lub Pastor Badura in Medzibor, Kreis Polnisch-Wartenberg.

Dylohenia (interaty) przyjmuje drukarz Th. Schafky w Wrocławiu. Cena: 15 fenigów od wiersza.

Zapisywać można „Nowiny Śląskie“ na wszystkich pocztach i u każdego listowego, chociaż jeźże nie są zapisane we wszystkich księgach pocztowych. —

Przyšlo wypełnienie czasu.

(Kazanie na niedziele po Godach.)

(Dalszy ciąg.)

2. Czy takie przysięście wypełnienia czasu było potrzebne? Potrzebował takiego przysięścia Bóg Sam, potrzebował go także człowiek.

Co się wam zda? Najmilsi! Dla tego stworzył Pan Bóg świat i tego chciał tu mieć na świecie? Czy chciał tu mieć tylko ono słońce i gwiazdy na niebie, a na ziemi drzewa, kwiaty i trawy, zwierzęta, ptactwo i robactwo, a prócz tego nic więcej! Zaprawdę! to Jemu nie wystarczyło. Bóg pręcie żadnemu z tych stworzeń nie mógłby Bóg powiedzieć: „Tyś jest on mój umiłowany, w którym mi się upodobato“, i żadne z tych stworzeń nie mogło by też odpowiedzieć: „Tak! Panie i Boże mój! Ciebie umiłowałem całą duszą i całym sercem.“ A pręciej taką osobę, którąby mógł miłować i którąby Boga mogła miłować, chciał Pan Bóg mieć tu na ziemi: chciał tu mieć syna. To było Jego pierwszą i ostatnią, Jego jedyną myślą i wolą, gdy człowiek stworzył na wyobrażenie Swoje i onego panem świata uczynił. Chciał tu mieć syna. Poświadcza to także lekcja dzisiejsza, kiedy na początku, w wieku 1^{ym} i 3^{im}, kiedy także w środku, w wieku 4^{ym} i na końcu, w wieku 5^{ym} do 7^{go} ciągle mówi o człowieku jako o synu, o dziecięciu, które miało być dzieckiem i panem wszystkich. Wtedy kiedy człowiek nie był różny od slugi, więc kiedy Chrystusa jeźże nie było na ziemi, Pan Bóg w Jercu i myślach Swoich miał pręciej człowieka za syna i dzieckia i pana wszystkich. Teraz po przysięści Chrystusa także dał nam prawo przysposobienia za syny, dał nam ducha synowskiego, uczynił nas dziećcami. A w pośredku pomiędzy dawnym a terażniejszym czasem stało się, że onego prawdziwego Syna Swego posłał Bóg.

Słuchanie mówimy tedy, że to było pierwszą i ostatnią i jedyną myślą i wolą Bożą, mieć tu na ziemi syna; tak przed wstąpieniem Boga urabził, i w tym zamiarze stworzył świat i człowieka na nim, aby na tym świecie miał syna.

Tak! w Jercu Swoim ojcomskim Pan Bóg człowieka, którego stworzył, zawsze miał za syna uważał go jako dziecko. Ale czy był kiedykolwiek człowiek tej rzeczywiście i prawdziwie synem, dziecięciem Bożem? Czy sprawował się kiedykolwiek na tym świecie tak jak syn, jak dziecko Boże sprawował się ma? Oto już w raju przestaje człowiek być synem, a staje się niewolnikiem. Pręciej miłować Boga, a miłuje świat. Z tak aż po dziś dzień: gdzieby znaleźć można człowieka, któremu mógłby powiedzieć Bóg: Tyś jest on syn mój miły, w którym mi się upodobato? Nie ma i nie było nigdy takiego człowieka. Wszyscy zgrzeszyliśmy i jako owce zbłąkaliśmy się i nie ma, stoby czynił dobrze, nie ma ani jednego. Nawet po dziś dzień nie tak trudnim nie jest człowiekowi, jak wołać: Abba, mój Dźce! — Jakżeż tedy ma stać się to, aby stało się zadość myśli i woli Bożej i był na ziemi człowiek synem Bożym? Sam Bóg to do skutku doprowadził. On pomiędzy grzeszne imy ludzkie posłał onego Syna, Swego Jezusa Chrystusa. To jest prawdziwy Syn Boży, bo Bóg prawdziwy, z Boga Dźca w wieczności urodzony. A On synem jest nie tylko jako Bóg, ale także jako człowiek, bo urodził się z niewiastry i stał się pod zakonem, we wszystkich prócz grzechu stał się nam równym i wyszło co jako ciężar przyniatato człowieka wzięt na Siebie, wziął na Siebie także zakon, który człowieka niewolnikiem czynił i przęklesstwo mu gotował. Przyšlo tedy wypełnienie czasu, bo przysięść musiało. Ponieważ Bóg chciał mieć na ziemi człowieka za syna Swego, więc onego prawdziwego Syna Swego jako człowieka posłał na ziemi.

Wstęłało nie tylko Bóg, także człowiek potrzebował tego, aby przyšlo wypełnienie czasu. Kiedy Chrystusa na ziemi jeźże nie było, człowiek wypinał sobie czas jak umiał i jak mógł. Budował miasta, tworzył wielkie państwa, wiodł wojny, uczył się i kształcił, postępował w sztukach i umiejętnościach, bogacił się handlem i przemysłem. Ale mimo to wyszło nie miał wypełnienia czasu, miał zawsze jakąś próżnię w życiu. Zawże mu czegoś nie dostawało, ciągle tęsknił i gonił za jakimś nieznanym jeźże i nieopisanem szczęściem, którego nigdzie znaleźć nie umiał. Było mu życie próżnią, bo nie miał przysposobienia za syna Bożego. Cała niezmiernona obfitość darów Bożych na ziemi, nie mogła zaspokoić pragnień duszy człowieczej, bo nie było tu na ziemi daru najlepszego i dostatku najbożonalnego, nie było tu Syna Bożego. Cały świat cętał tedy, ażby przyšel on Syn Boży, któryby był wypełnieniem czasu. Oto w ewangelji dzisiejszej spotykamy takich ludzi

Jeſze na ſchłtku ſwego życia czeſzających na ono wypełnienie czaſtu: Symeon i Anna prorokini oczekiwali pociechy Izraelskiej. Byli to lubież z narodu Izraelskiego. Poganie onej pociechy Izraelskiej takſe czeſzają, jak oni Mędrcey ze Wſchodu co idą ptać ſię do Jeruzalemu, gdzie jeſt on, który ſię narodził król żydowski.

Szukaniem tego czeſtania takſe religie przed przyſięciem Pana Jezusa miały tę cechę czeſtania.

Religie żydów opiera ſię leſcja bſiſtejſza, gdy mówią, że byli podobni żydzi do małych dzieci, które nie mają własnej woli, ale jako niewolnicy poddani ſą pod opiekunów i dozorców. Jazon Mojſzowski był ich opiekunem. Wſz zakonie imma wola dana im była, do której ſtoſować ſię nie chcieli. Ciekſzo im tej było, iſc wedle zakonu. Już na Mojſzesa krzyczą na puſzcy: po cześ nas tu wyprowadź, abymy tu pomarli? Sprrowadź nas raczej na powrót do Egiptu, bo tam mieliſmy garstk pełne miſa, a tu na puſzcy głód i pragnienie i tę matkę, która ſię nam przyſkrzypa! Ale nie ſtato ſię po ich woli. Wſz zakonie wolał na nich Bóg: Nam jeſt Pan i Bóg twój, który cię z Egiptu wyprowadził, przeto do Egiptu nie wróciſ ſię. I tak bywało po wſyſtkie czaſy. Nie chciał Izrael poſtępować wedle zakonu a zachowywał go tylko przyuſzonym jako niewolnik. A gdy zakonu przetrzegać nie chciał, co działo ſię potem? Powſtawali dozorcocy, którzy albo ſmagali różnemi rękami tymu uporne, albo też ſtręſzonym ciekſyli zwiąſowaniem przyſłego obſkupienia. Prorocy byli temi dozorcami. Gdy nawet królowie i kapłani w bałwo-

chwaltwo wpałali, powſtawali tedy prorocy, aby budzić ſumienie narodu i zwrócić go do Jezowy groźbą i zapowiedzią objawienia trafnegoſiu gniewu Bożego. A gdy tych Dozorców upamiętania były daremne, zjawiali ſię potem inni dozorcocy: karania Boże, plagi, niebęſzcia, niewole i nareſcie rozpróſzenie narodu pomiędzy wſyſtkie narodu. Gdy zaś wśród niebęſzcia naſtąpiło upamiętanie, znowu głos proroców ciekſy ſtręſzonym, ciekſy zwiąſowaniem przyſcie meſyſa. Wſcie zawiſe oni takſo czeſzają, i gdy przyſło wypełnienie czaſtu, wola potem taki czeſzający Symeon: Teraz puſzczaj ſtęce tweego Panie! w połoju, gdyż oczy moje oglądały zbanienie twoje.

Pogan takſe Bóg w ſercu Swém jeſze miał za dzieci, ale dzieci te, nim naſtąpiło wypełnienie czaſtu, były zniwolone pod ſwiotły ſwiata. Zapomnieli poganie o Bogu niebęſkim, więc potem w ſwiotach ſwiata Boga ſukać muſieli. Nie dawał im Bóg z nieba objawień, ſwiat muſiał być ich o Bogu nauczcielem. Żydzi już wſyſny ſtopień nauki o Bogu mieli, bo mieli jazon i proroców, przyſyſnych opiekunów i dozorców; poganie zaś dopiero początki ſnająmoſci Bożej biorą od ſwiata ſwiotłów, których ſtali ſię niewoſnitami. Czegoj mogą nas nauczyć o Bogu te ſwiotły ſwiata? Wprawdzie zwiąſują one takſe dobroć, laſkę i miłoſierdzie Boże. Ale cſłowiek grzeſzny i żył nie może wierzyć w miłoſć Bożą. Sumienie mu też poſwiadacza, że na karanie zaſłużył. Przeto łatwiej mu wierzyć, w Boga jako w jakąs poturę, zagniewaną i mściwą ſłotę, aniżeli w Baranka Bożego, który głodzi

Wogumił.

Opowiadanie jako bibſa ocaliła od śmierci.

(daſky ciąg.)

Lorys był tak rozrzewniony, tak przepętnionym uczuciem budzącego ſię w duſzy ſeżęſcia że w domu było mu za ciaſno i za duſzno. Seżęſcie było tak wielkie iſ zdawało ſię je pierſi mu rozzerwie. Póſzedł do laſy, orzeźwić ſię świeżym, aromatyźnem powietrziem drzew ſojnowych. Przypomniat sobie jak niedawno jeſze chodził po tym ſajnym leſie, z myſłami opubeſzenia żony i przytania do żołnierzy. — Teraz ſam przed sobą wſtydźił ſię dawnieſzych zamiarów. Wſtydźił ſię tego, iż mógł nawet pomyſleć o porzuceniu żony której wiarę ſlubował. Wprawdzie na chwile jeſze niby to odzywał ſię w nim dawnieſzy cſłowiek. Żył był ſam na ſiebie, próbował zaſnąć, ale kłama nie ſła mu już z ſerca, zamierata na uſtach. Wſieczorem kieby ſię ſciałmilo, ſam nie wiedział o tem jak znalazł ſię przed drzwiami domu. —

Znuczajem Lena krzątała ſię oſoko chłopcę, odkrywała go aby mu ciepłej było, znoſiła co tylko miała najlepſzego do jedzenia.

Dobra kobieta, im więcej ſama czuje ſię ſeżęſtwa, tym więcej ſtara ſię innym dobrze czynić. To też Lena z każłą chwilką przywiązywała ſię więcej do chłopcęta który jak gwiazda na ciemnym niebie, rozjaſnił zachmurzone dotąd jej małżeńſkie poſzkie. Z ſierocie ſtawato ſię coraz lepiej. Wzręd chwilką był jak mała gałązka odcięta od drzewa przy ſtorem roſła. Teraz znalazł dobrą ludzi którzy zgotowanego i zmeżonego przytulili.

Dzielnym dobrocią Loryſowej, Wogumił, zaczął opowiadać wſyſtko co tylko mógł o młodziutkiem ſwoim życiu opowiedzieć. Opowiadał o tem jak mu dobrze było przy ojcu i matce, jak czaſem wuſek przyjeżdżał w odwiedzinę do rodziców i jak weſolo wteby bwało w domu, jak z innymi dziećmi bawił ſię latem na łące a w zimie na śniegu i lodzie, mówił o ładnych ſiękaczach których mama miała bardzo wiele a ſeżęgólniej o bibſi która mu była najmiłſza. —

Opowiadania ſwe powtarzał po kilka razy, ſeżęgólniej o matce do jej wspomnienie widocznie było mu najdrożſze, w końcu rozplakał ſię i z łzami w oczach zapytał:

— A czy wy ſeżechcie mi być tak dobra jako mama?

Lena ſtanęła takſe iſy w oczach.

— Tak mój mały, odpowiedziała, otdał ja będę twoją mamą a Lorys twóim ojcem i będzie ci bardzo dobrze u nas a nam będzie dobrze z tobą. Tylko pamiętaj, bądź zawiſe grzeźnym dla Loryſia bo on tu jeſt panem i goſpodarzem.

Ługie opowiadanie i płacz zmiużyły ſierotę. Zasnął na kolanach Leny i przebudził ſię wteby dopiero gdy leśniczy, powróciwszy wieczorem z laſy, zapytał o niego.

— Śniło mi ſię, powiedział do przychodzącego że ojciec mój był przy mnie i mama była takſe i oboje proſili was bardzo abyście dla mnie byli tak dobrzy jak ojciec.

Leśniczy nie ſię nie odezwał; ujął tylko ſłabą, małą rękę ſieroty i długo trzymał ją w ſwojej rękawicy męſkiej dłoni, a z oczu widać było że ſłowa chłopcę trafily mu do przeſtanania.

Lorys mógł nareſcie czemoſ zapętnić dotychczasową piſtkę w ſercu. Znalazł ſię, foga mógł ſuchać.

(Daſky ciąg naſtąpi.)

grzechy świata. Włec bogowie pogańscy to albo bogi strasne i frogie, a człowiek nie ma innej myśli prócz tej, jakoby prześlagać gniew tych frogich świata tego pańom, lub też uchronić się przed przykłym ich gniewem. A choć także bogów dobrych mieli, to także im żałować, kiedy oni także dopiéro ucierać się musieli z bogami zemi, i także częste tafić bogów, kiedy oni wprawdzie w niebie mieszkali, ale po lubzju grzeszyli. Włec służba Boża u pogan strasna jest: umnożo tam kapłanów i umnożo ofiar strasnych. Aby uspokoić atos sumienia, poganie nawet samych siebie i dzieci swoje bogom na ofiarę zabijali lub palili, a często w nabożeństwach wśetecznych bogom na chwaleń swój wtych i panienstwo porzucali. Cóż, Najmilsi, parlo pogan do tafić strasnej i obydniej niewoli? Żywioły świata, jako to: wul gromu zabijającego człowieka, wycie burzy siejącej spustofienia, rozbitane morze, trzęsienie ziemi, susza, powodzie, nieurodzaje, głód, zaraz, wojny i wryhity inne strasne zdarzenia, kłesi i niebezpieczeńca na tym świecie. One człowiekowi wciąż opowiadały Boga jako Boga strasnego, którego człowiek na każdym kroku lecać się musiał i gniew Bogo równie strasnymi ofiarami prześlagać pragnął. — A czy ich prześlagał? Czy otrzymał upragniony pokój sumienia? O Najmilsi! nie było i nie ma w pogaństwie pokoju. Jest tam tylko zwątpienie, fronota i zepwierzenie. I najlepszym i najszacniejnym pogan jest tylko pragnienie i czekanie, czekanie, ażby Bóg nieznanu, którego szukają, rozdarł niebiańa i praznił ich żywota wypelnit pełnią Swojej łaski i prawdy. Potrzebowal caru świat, iżyzi i poganie, aby przyšlo wypelnienie czań. Dno też przyšlo, gdy Pan Bóg postać onego Syna swego.

(Dokończenie nastąpi.)

Ameryka a nasze rolnictwo.

Wiśa gazety o niebezpieczeństwie, jakim grozi Ameryka rolnictwu w Niemczech. W Ameryce mają bardzo duzo roli dobrej, na której bez anojenia rodzi się bujna pszenica. Roku 1880 było 72 milionów morgów obianych pszenica. Wśentem tedy i inne płody i wyroby z roli wywożą Amerykanie do Europy i sprzedawają tanio. Tak np. wywieziono roku 1880 pszenicy 40 milionów centnarów metrycznych, maku (kulturzydzu) 33 milionów centnarów metrycznych, maki 3 i $\frac{3}{4}$ miliona centnarów metrycznych, bydła za 64 miliony marek, wiewpżowiny floniny i bykni kajupe Anglia za 200 milionów marek, maku wywieziono 178 tysięcy centnarów metrycznych, sera za 115 milionów marek, sabelk 2 miliony beczek. Im więcej tedy zboż, bydła, miska itd. Amerykanie wywozić będą do Europy, to tembardziej spadać będą ceny na targach w Eurowie, tak że może stać się, że janiego rolnika więcej będzie zboże i bydło kosztowało, aniżeli mu za zapłać na targu.

Gdyby zaś stan rolniczy nie mógł wyżyć z swej roli i nie mógł jeżeze jatego przyknu mieć z swej pracy, to byłoby i niebezpieczeńem dla wryhitych. Nadza tedy jakoby temu grozącemu niebezpieczeńcu zapobiedz. Z radza, że trzeba z większą umiærnością obrabiać rolę, aby więcej wydała; że trzeba też zmniejszyć pobaki i daniny, ciążące na rolnictwie; że trzeba nadołkatu nadożyć cla na płody i wyroby rolnicze przywożone z zagranicy, aby zagraniceni rolnicy nie mogli u nas sprzedawać taniej swych towarów, aniżeli rolnik turehny. Wśyżisko to oczynięcie jest bardzo potrzebne.

Jednak nie trzeba też zapominać o środkach moralnych, któreby rolnika zachowały od bięty. Oto przedewśyżkiem trzeba rolnikowi i robotnikowi zupełnie wytrzeć się wódki. Czy to z łosą, czy za plugiem, czy z kopaczką albo z cepem, robotnik pijący wódkę mniej zrobi; bo wódka, ponieważ jest trucizna, siły nie da ale osłabia. Potem zaniedbać trzeba życia nad stan, a pilnować oszczędności. Trzeba się wytrzeć głupiej pychy, która prawozabi do marnotrawstwa a raczej śpyać groźbę weble stanu. Ponieważ zaś praca rolnika najbardziej jest zawista od tego, co Bóg da, czy pogodę, czy niepogodę, trzeba wewnetrznego człowieka potrzepać, aby umiał być cierpliwym i mógł znosić chwilkowe dolegliwości. Włec trzeba rolnikowi bardzo bogobojności. Pobożność do wryhityego jest pożyteczna i ma obietnicę nie tylko przyszłego, ale także terażniejszego żywota. — Stan rolniczy trzeżny, pracowity, oszczędny, miærny i bogobojny, to jest fundament narodu.

Świczenie niedzieli.

Sekretarz stanu Dr. Stefan, najwyższy urzędnik poczty, w rozporządzeniu swem ograniczył służbę pocztową i telegraficzną w niedziele i w święta. W lecie poczta ma być otwarta od godziny 7 do 9, w zimie od 8 do 9 rano, a popołudniu od godziny 5 do 7, przy mniejszych pocztach od 5 do 6. Telegraf pracować będzie od godziny 12 do 1. Na wieść listowi tylko raz pójda, ale pakietów roznozić nie będą. — Rozumne to i pożyteczne, bo także urzędnikom pocztowym trzeba niedzieli i służby Bożej w kościele.

Co słychać na świecie.

Berlin. Cesarz cieszy się dołrem zdrowiem. — Spodziewają się Ataj przyjazdu króla i królowej włoskiej ale dzień, kiedy to nastąpi nie jest jeżeze ściśle oznaczony. Dymcałem w dniu 29 jeżeżego miesiąca przybył inny krąże z bardzo odległej zamorskiej frainy. Jestto siamski krąże Fribdang który tu umyærnie przyjechał aby w imieniu króla Siamu złożić hołstowny i piękny dar księciu następcy tronu. Państwo Siam leży bardzo daleko od nas, w południowowśchodniej Azji, mianowicie w tej stronie która położona jest między Chinami a Indjami wśchodnimi. Państwo to obejmuje 80 milionów hektarów a więc jest obfemniejże niż cesarstwo niemieckie ale zato mało zaludnione bo na tej wielkiej przestrzeni mieśka tylko becz milionów ludzi. Kraj przezyma rzeka Menan której perjobyżce wylewy, podobnie jak wylewy Nilu w Egipcie, użyzniają ziemię. Włebianicy Siamu pograżeni są jeżeze w poganhwaie i wgnają batwodnywałstwo zwane buddyzm. Stolica państwa nazywa się Bangkok i jest miastem napół chińskiem a prztem bardzo ludnem, liczy bowiem pół miliona mieszkawców. —

Drezno. Pogrzeb w tym tygodniu zmarłej księżnej Jerezowej odbył się w piątek, o godzinie 7 na wieczór, w grobie familijnym przy kościele katolickim.

Kiel (Silonia). Spodziewają się że na wiosnę rozpoczyna roboty około budowania fortów aby tym sposobem wzmoćnić od strony łądu tutejszy port.

Wiedeń. Z powodu ciągłych obgrojeń i niebezpieczeństwa od socjalistów zaprowadzono w tutejszem mieście stan wyjątkowy to jest ograniczono wolność stowarzyszeń i druku, udzieleno sądy przysięgłych odnośnie do niekierkich zbrodni. Mieszkańcy Wiednia przyjęli to postanowienie bardzo przychylnie do przecięć o ich bezpieczeństwo chodzi. Zato w wyspyłkich krajach austriackich spokojnie i cicho. — W radzie państwa do której zjeżdżają się deputowani z wyspyłkich krajów austriackich, przez kilka dni były bardzo gorące rozprawy. Deputowany Wurmbbrand postawił wniosek aby język niemiecki uznany był za państwowy czyli rządowy język. Tymczasem w Austrii mieszkają różne narody, nie tylko Niemcy. Polacy mieszkają w Galicyi, i na Śląsku Czeskim i Czechach i na Morawie, Słowacy w Krainie na południe od Wiednia na drodze do Włoch, Włosi w południowym Tyrolu. — Narody te mają różne języki i sądy każdy w swojej mowie a teraz jedna partja w radzie państwa, tak zwani centraliści chcieli im to wszystko odebrać. Do partji tej należą głównie deputowani z miasta w tej liczbie wielu Żydów. Do drugiej partji to jest tej która chce aby każdy uczył się w szkole w tej mowie jaka mu od Boga dana, należą deputowani polscy, czeski i bardzo wielu Niemców mianowicie ci którzy przez gospodarzy wybrani zostali. Kiedy więc Wurmbbrand postawił swój wniosek, zaczęły się obrady bardzo gorące. Krabia Dohernwart, dawniej pierwszy minister cesarski, przemawiał za odrzuceniem wniosku Wurmbbrand'a i zatem aby każdemu narodowi była wynierzona sprawiedliwość. Hausner deputowany z Galicyi powoływał się na przykład Świąrcarzi gdzie Niemcy, Francuzi i Włosi w najlepszej zgodzie jak prawdziwi chrześcijanie żyją obok siebie i jeden drugiemu mowę swą nie narzuca. W końcu obrad wniosek Wurmbbrand'a został odrzucony przez większość i wszystko zostało po dawnemu.

Berlin. 2 lutego. Przymusów świnii z królestwa polskiego do księstwa poznańskiego znowu został dozwoiony. —

Wiadomości z Śląska i okolicy.

— Wrocław. W niedzielę, dnia 10go lutego o godzinie 7ej wieczorem odbędzie się w sali św. Wincentego przy Seminarjum nr. 15 teatr amatorski polski na cel dobroczynny. Program jest bardzo obfity: 1) koncert; 2) Deklamacja z „Ułają” Syrotomli; 3) Teatr Amatorski, komedia w 2 aktach Mich. Bałuckiego, 4) Śpiew; 5) Żywé obraz.

— Burza która w dniu 24 zeszłego miesiąca hałała w Wrocławiu, narobiła także wiele szkody w niejednej miejscowości w prowincyi Śląskiej. W Wojercach (Hoyerswerda), miasteczko położonem w północnej stronie lignitowego obwodu, wiatr był tak silny iż cegły i dachówki zerwane kupami odkrywały ulicę. W Żeganiu i Głogowie dachy i wieże kościołów równie ucierpiały. W Lignicy potrzebna jedna lipa wyrwana z korzeniem a w lesie

miejskim nawet najmniejsze drzewa wiatr pozwał na ziemię. W Zamożu (Zauer) wieża ratuszowa była w niebezpieczeństwie a w najbliższej okolicy wiele płotów zostało zupełnie popsuć. Pod Ścinawą (Steinau), upadła od wiatru drzewa mające 50—70 centimetrów średnicy. W Brzegu wzięta jedyną ulicęj musiano zupełnie zamknąć bo spadające z domów dachówki groziły przedobdzacymi utratą życia. W Sycowiu burza hałała całą noc z 24 na 25 stycznia, robiąc wiele szkody w domach, płotach i drzewach. —

— Kolej żelazna prawego brzegu Odry. Wiadomo jest że od pewnego czasu rząd nabyma na swoją własność żelaznice czyli koleje żelazne od różnych towarzystw akcyjnych które zajmowały się ich budową. To samo stało się też z koleją prawego brzegu Odry to jest tą która z Wrocławia przez Oleśnicę, Namysłów, Kluczborek idzie na Górny Śląsk a potem do Dzierżyc w hieściewie Cieszyńskiem. Układ o przejęcie tej żelaznicy w własność rządu zawarty jeszcze w Radzierniku zeszłego roku zatwierdzony został ostatecznie prawem z dnia 24 zeszłego miesiąca. —

— Dpole. Bardzo dobra przyszłość myśl powzięto w tutejszem stowarzyszeniu rolniczym. Jest rzeczą wiadomą że na Śląsku ludzkie nie zawsze mogą znaleźć robotę i siebie w domu lecz muszą często opuścić swoją wieś i szukać pracy poza granicami Śląska. Teraz za robotą idą aż do Rumunii. Tymczasem kiedy w jednym powiecie brak jest roboty, zdarzy się że o kilka powiatów dalej roboty jest dostatek i właśnie robotnika poszukują.

Aby więc ludzie mogli się dowiadmywać gdzie można znaleźć robotę, postanowiono zająć kilka takich biur (Arbeit-Nachmittlungsbureau) których obowiązkiem byłoby wieźić gdzie robotnik jest poszukiwanym a gdzie znowu ludzie szukają roboty. — Dby tylko ten pożyteczny zamiar został jaknajprędzej wykonany. Wykonaniem jego zająć się ma centralne towarzystwo rolnicze dla Górnego Śląska.

— Namysłów. Referendarjusz rządowy Willert któremu poruczonem było zastępować tutejszego landrata von Heydenbrand gdy ten jako deputowany w Berlinie przebywa, przeznaczony został na zastępcę landrata do Sabelschwerdt na miejsce zmarłego niedawno von Hochberg.

— Katowice. Odbył się niedawno teatr amatorski czyli dypletandki w języku polskim. Przedstawienie udało się bardzo dobrze i obecnym Niemcom podobobało się także. Wniagądze płacone za wejście przeznaczone zostały na cel dobroczynny.

— W górach na czeskiej granicy wskutek deficytu śniegi stopniały tak że w następstwie tego rzeka Wobor wystąpiła z brzegów. —

— Chociebuż. (Cottbus), na dolnych Łużykach, w prowincyi Brandenburskiej. — W fabryce siłna będącej własnością Jerzego (Georga) Voigt pełł socjal paromy. Wzietulubizy ofiary zabitych, 4 jest ciężko a 6 lekko rannych. Sprawdzono że przyczyną niebezpieczeństwa niebył ani brak dozoru z strony robotników ani też brak wody ale po prostu słaba budowa kotła tak dalece iż zwiwija się iż niebezpieczeństwo jeszcze nie nastąpiło. Ergo to lekkoomyślność ze strony posiadziciela fabryki tam gdzie chodzi o życie ludzkie. —